

SŁAWOMIR BOBOWSKI

Uniwersytet Wrocławski

PAUL PERLINSKI

## Bird vs. Anczyc. Dwugłos na temat portretów Indian w powieści „Nick of the Woods” Roberta Montgomery’ego Birda i jej tłumaczeniu/adaptacji – „Duchu puszczy” Władysława Ludwika Anczyca

**Abstrakt:** Wszyscy znawcy zachodniej literatury amerykańskiej i kina zachodniego wiedzą, że amerykański pisarz – Robert Montgomery Bird – stał się sławny, między innymi, dzięki pełnym nienawiści, a nawet rasizmu, przedstawieniom rdzennych Amerykanów w swoich dziełach. Z tej strony znana jest jego powieść *Nick of the Woods* (1837). Jeśli chodzi o polskich czytelników powieści o Dzikim Zachodzie, mogą czuć się oni nieco zdezorientowani, gdy słyszą lub czytają, że Bird był „indianożercą”, ponieważ jego najsłynniejsze dzieło, tj. *Nick of the Woods*, przetłumaczone na język polski przez Władysława Ludwika Anczyca w 1872 r. (*Duch Puszczy*), nie przedstawia amerykańskich Indian jako potworów. W niektórych częściach tłumaczenia – całkiem przeciwnie. Przyczyna tkwi w tym, że dzieło Anczyca stanowi adaptację powieści Birda. Polski pisarz interpretował powieść *Nick of the Woods* w czasach, gdy Polacy łatwo identyfikowali swój los podbitego narodu ze stanem rdzennych Amerykanów. W pierwszej części artykułu S. Bobowski i P. Perliński czytelnik znajdzie prezentację sposobu przedstawiania Indian przez Anczyca, w drugiej zaś – sposoby, w jaki czyni to Bird, oraz przyczyny jego stosunku do rdzennych mieszkańców Ameryki.

**Abstract:** All connoisseurs of western American literature and western cinema know that American writer – Robert Montgomery Bird – got famous because of, among other things, full of hatred and even racism portraying Native Americans in his works. From this side his novel *Nick of the Woods* (1837) is well known. As far as Polish readers of novels of the wild West are concerned, they can feel a bit confused when they hear or read that Bird was such an “Indian-eater”, because his most famous work, i.e. *Nick of the Woods*, translated into Polish by Władysław Ludwik Anczyc in 1872 (*Duch Puszczy*), does not present American Indians as monsters. In some parts of the translation – quite oppositely. The point is that the Anczyc’s work is just an adaptation of Bird’s novel. Polish writer was interpreting *Nick of the Woods* in the times when the Poles easy identified their fate of the conquered nation with the condition of Native Americans. In the first part of the article by S. Bobowski and P. Perlinski a reader will find the presentation of An-

czy's way of portraying Indians, and in the second – the way of Bird's with explaining the causes of his attitude towards the American Natives.

**Słowa kluczowe:** Robert Montgomery Bird, Władysław Ludwik Anczyc, Indianie, adaptacja, tłumaczenie, analiza porównawcza, powieść amerykańska

**Keywords:** Robert Montgomery Bird, Władysław Ludwik Anczyc, American Indians, adaptation, translation, comparative analysis, American novel

## I

Słynny pięcioksiążkowy powieściowy Jamesa Fenimore'a Coopera o Sokolim Oku stanowił efekt nostalgii za światem odchodzącym. Tragedia ginącej rasy stała się od momentu publikacji pierwszych utworów cyklu<sup>1</sup> ważkim motywem literatury amerykańskiej. Po świecie temat ten rozszedł się zwłaszcza dzięki Cooperowi i malarzowi George'owi Catlinowi, który swój talent poświęcił w pierwszej połowie XIX wieku na utrwalanie „ginącej rasy” na płótnach. W tymże stuleciu szlachetny dzikus/*noble savage*, poza nielicznymi wyjątkami, staje się modnym bohaterem literackim. Mógł jednak egzystować tylko i wyłącznie na Dzikim Zachodzie, „poza skorupą zaawansowanej cywilizacji białych” (Berkhofer 1979: 89). Lista autorów powieści postcooperowskich, powstałych w okresie kolonizacji Indian, jest długa. Ale nie znajdują się na niej tylko naśladowania afirmatywne – bynajmniej. Negatywny stereotyp Indianina przenika książki Roberta Montgomery'ego Birda. Być może najsłynniejszą demonizującą – wedle licznych komentatorów – tubylców amerykańskich powieścią tego autora jest *Nick of the Woods* (1837), przełożoną na język polski, a właściwie zaadaptowaną przez Władysława Ludwika Anczyca i wydaną w roku 1872 pod tytułem *Duch Puszczy*. Miał Bird głosić w niej żarliwą i bezkompromisową apologię postępu cywilizacyjnego oraz potrzebę tępienia Indian, a także zapobiegania jakimkolwiek współczuciu wobec nich ze strony Białych<sup>2</sup>. Główną „atrakcję” powieściowej fabuły stanowią akty zemsty dokonywane w stanie Kentucky przez tajemniczego mściciela, nazywanego Duchem Puszczy, na Osagach. Książka ta miała do tej pory dwadzieścia cztery wydania w Ameryce, utwierdzając, jak pisze amerykańska badaczka, „wiarę, że rasa indiańska została utworzona z brutalnych bestii, które znajdowały się poniżej wszelkiej krytyki i poza zbawieniem” (Kilpatrick 1999: 8). Sam Bird w przedmowie do jednego z wydań

<sup>1</sup> *Pionierowie* (1823), *Ostatni Mohikanin* (1826), *Preria* (1827). Potem ukazały się jeszcze: *Tropiciel śladów* (1840) i *Pogromca zwierząt* (1841).

<sup>2</sup> Tak prezentuje, oczywiście nie będąc w takim sądzie odosobnionym, polskiego pochodzenia antropolog-indianista Andrew J.R. Wala. Zob. Wala 2001: 34. Z amerykańskich autorów jednoznacznie negatywnie oceniających powieść Birda można wymienić: Jacquelyn Kilpatrick (*Celluloid Indians. Native Americans and Film*); Ward Churchill (*Fantasies of the Master Race. Literature, Cinema and the Colonization of the American Indians*).

jego powieści pisał, iż „Indianin jest bez wątpienia dżentelmenem, ale takim, który nosi brudną koszulę i wie dzie nędzne życie, wypełniane przez niego niczym poza przyjemnością ścigania wrogów i uganiania się za skalpami – co my górnolotnie nazywamy wojną” (cyt. za: Kilpatrick 1999: 7)<sup>3</sup>. Jest przy tym tępy i nie potrafi „mówić po ludzku”, kalecząc niemilosiernie angielszczyznę, wypowiadając się jedynie przy pomocy bezokoliczników i rzeczowników angielskich, tak jakby nie miał w ogóle własnego języka. Powieść Birda napotkała przygotowaną na jego ideologię publiczność o mentalności nasiąkniętej rasowo-kulturowymi stereotypami, wywiedzionymi z fikcyjnej, zmyślonej przez kolonizatorów, historii amerykańskich Indian i zawartymi w sensacyjnych, a nie realistycznych, relacjach prasowych dotyczących indiańskich rebelii. Publiczność miała też swoje własne uprzedzenia. Pisarz ten także „wzmocnił poczucie, że ludobójstwo dokonujące się w jego czasach było konieczne i usprawiedliwione” (Kilpatrick 1999: 7)<sup>4</sup>.

Bądźmy nieco przekorni i złośliwi i przyjrzyjmy się temu tak bardzo spostonowanemu zabytkowi, jakim jest powieść Birda na przykładzie jej polskiej adaptacji dokonanej w drugiej połowie XIX wieku przez Władysława Ludwika Anczyca. Jeśli zawierzyć tej powieści, zawsze chwalonej przez krytyków, należy przyznać, iż zadziwia sprawnością warsztatową, zwłaszcza sugestywnością prowadzenia akcji, opisów walk i ich skutków – śmierci, ran. W tym kontekście jawi się niemal jako utwór naturalistyczny. A pamiętajmy, że powstała w 1837 roku. Jest, co trzeba przyznać, bardzo podobna fabularnie do *Ostatniego Mohikanina* Coopera, ale przewyższa go literacko; natomiast poznawczo prezentuje się gorzej (Birdowi nie chciało się w ogóle próbować rozumieć świat kultury Indian).

Generalnie w wielu epizodach Czerwonoskórzy ukazani są jako istoty krwiożercze, ale jednocześnie – jakby w sprzeczności z ową krwiożerczością – mniej sprawne w walce. Już na samym początku pułkownik Bruce opowiada głównemu bohaterowi Rolandowi Forresterowi, jak jego dzielny mały syn pokonał w walce dwóch Osagów – „rabusiów”, złodziei koni, a następnie zerwał triumfalnie skalp z głowy pokonanego wroga. Ale już w tej ekspozycji zostaje uwydatniona „ludzka”, szlachetniejsza strona Osagów: jeden z wojowników został przez pułkownika nazwany „silnym i doświadczonym w boju szermierzem” (*Duch Puszczy* 1990: 8)<sup>5</sup>. Wojowniczość, odwagę, dzielność tubylców niejednokrotnie podkreśla autor/tłumacz w narracji. Na korzyść In-

<sup>3</sup> Przekład własny. Podobnie przy wszystkich przetłumaczonych obcojęzycznych cytatach, jeśli nie będzie przy nich podanego nazwiska autora przekładu.

<sup>4</sup> Autorka podkreśla, że jeszcze w drugiej połowie XX wieku nawet szanowani i uznani badacze literatury odnosili się do Birdowskiej prezentacji Indian z pełnym zaufaniem, np. Curtis Dahl w swojej monografii z roku 1963 poświęconej autorowi *Nick of the Woods*. Zob. Kilpatrick 1999: 8.

<sup>5</sup> Cytaty z *Ducha Puszczy* pochodzą z wydania: *Duch Puszczy*, wg dra M. Birda opracował Władysław L. Anczyca, Oficyna Cracovia, Kraków 1990.

dian przemawia poza tym fakt, iż najgorszymi nikczemnikami są w powieści dwaj biali osobnicy – Daniel Doe, żyjący między Osagami na ich sposób, pozornie zasymilowany do ich kultury, by móc łatwiej realizować swe nieczne knowania<sup>6</sup>, oraz współpracujący z nim złodziej i malwersant. Kontrowersyjna, choć zapewne fascynująca dla czytelników z czasów popularności dzieła Birda, postać kwakra Natana, który okazuje się owym tajemniczym, tytułowym Duchem Puszczy, mścicielem swojej wymordowanej przez Osagów rodziny, nierzadko – w końcu to kwakier – wypowiada się o Czerwonoskórych jak prawdziwy chrześcijanin. Mówi na przykład do młodego Rolanda: „Chociaż jestem człowiekiem cichym, kochającym pokój i brzydzącym się rozlewem krwi, jednakże nie mam wam za złe, że chcecie walczyć zabójczą bronią i **pozbawiać życia ludzi, mających prawo to samo, co i wy, używania darów ziemskich** (podkr. – S. B.)” (*Duch Puszczy* 1990: 41). Pisarz/tłumacz też nie stara się specjalnie zohydzić Indian. Jeden z jego białych bohaterów oświadcza: „Powiadano mi, jako rzecz najpewniejszą, że dzicy, znalazłszy zamordowanego którego ze swoich bliskich, zajmują się nim i zaprzestają ścigać zdobycz” (*Duch Puszczy* 1990: 47). Widać więc, że nawet u Birda (w adaptacji Anczyca) tubylcy nie są bezgranicznie barbarzyńscy, tzn. – powiedzmy – nieludscy. Najbardziej korzystny wizerunek Indian zawiera rozdział XIII. *Woda ognista*, gdzie jeden z Czerwonoskórych, prowadzących białych bohaterów do niewoli, tak rozczulił się pod wpływem whiskey, „że zaczął klepać Rolanda po ramieniu i przyrzekł mu uroczyście, iż za powrotem do swojej siedziby przyjmie go wobec całego plemienia za syna” (*Duch Puszczy* 1990: 80). W innym momencie użalał się, jak każdy zwykły ojciec, nad śmiercią własnego syna, „którego mu biali barbarzyńcy zabili” (*Duch Puszczy* 1990: 81). A na koniec, całkowicie „rozklejony” wodą ognistą, wygłosił, tak często spotykaną w powieściach i filmach o Indianach, filipikę przeciwko białym, świadczącą o jego etnicznej i ludzkiej samoświadomości:

I dlaczegoż blade twarze opuszczają rodzinną ziemię? Po cóż przebywają wielką wodę słoną na skrzydlatych łodziach? Po to, ażeby mordować czerwonych ludzi, wydzierać ich ziemię, którą Wielki Duch przeznaczył im na mieszkanie, a potem nazywają nas zabójcami, że bronimy swoich wigwamów. Czerwone twarze nie wędrują do krainy białych ani nie palą ich wiosek. Snadź Wielki Duch opuścił swoje dzieci! (*Duch Puszczy* 1990: 81).

Biorąc więc pod uwagę przekład/adaptację powieści Birda dokonaną przez Anczyca, należałoby zauważyć, iż *Duch puszczy* nie świadczy bynajmniej o indianożerstwie Birda. Co więcej, należy podkreślić, że jeśli nawet pisarz po-

<sup>6</sup> Poprzez odpychającą figurę Daniela Doe pisarz próbował skompromitować dość nierzadkie zjawisko asymilowania się białych wśród Indian. Dotyczyło to na przykład myśliwych, traperów, którzy często z przyczyn praktycznych łączyli się w związki małżeńskie z Indiankami i asymilowali do życia społeczności żon, aby łatwiej realizować swoje zawodowe cele.

przez publikację tej powieści zerwał z mitem „noble savage”, to zdyskredytował również mit/fantazmat idealnego frontiera, którego pierwszym wciele-  
 niem był Sokole Oko. To – przypomnijmy – człowiek idealnie równoważący  
 cechy cywilizowanego białego z dyspozycjami „dzikiego Czerwonoskórego”.  
 Natomiast kwakier z powieści Birda jest wręcz monstrualnie okrutny i mściwy,  
 monstrualnie „dziki”. Bird, jak sugeruje Berkhofer, należał do autorów, któ-  
 rzy nie wierzyli w trwałość równowagi między dzikością a ucywilizowaniem  
 tzw. idealnego frontiera. Posługiwali się oni w swoim pisarstwie figurą  
 „zindianizowanego białego” nienawidzącego Indian, mszczącego się na nich,  
 można by rzec – dokonującego na własną rękę ich eksterminacji (Berkhofer  
 1979: 95). Warto nadmienić, iż dwadzieścia lat po ukazaniu się *Nick of the Wo-*  
*ods* Herman Melville opublikował swą powieść pt. *Oszust*, w której, zwłaszcza  
 w rozdziale pt. *Metafizyka nienawiści do Indian*, „potępił (...) perwersję amery-  
 kańskich i cywilizacyjnych wartości służących do usprawiedliwiania okrutnej  
 przemocy [wobec Indian]” (Berkhofer 1979: 95).

Władysław Ludwik Anczyc (1823–1883) tworzył już w czasach, kiedy w we-  
 sternowej literaturze amerykańskiej pozytywny fantazmat Indianina stawał się  
 coraz bardziej popularny. W polskiej literaturze właściwie od początku obec-  
 ności tematu indiańskiego żywy był tylko właśnie ów pochlebny wobec rdzen-  
 nych Amerykanów fantazmat, albowiem egzystencja w warunkach zaborów  
 sprzyjała identyfikacji losu Polaków z losem kolonizowanych Czerwonoskó-  
 rych. Jeden z najzagorzalszych wrogów Polski i jej konkwistadorów – Fryderyk  
 Wielki – sam podsunął Polakom tę analogię, kiedy napisał we wzgardliwym to-  
 nie w liście do francuskiego filozofa D’Alemberta o nas jako Irokezach, których  
 trzeba cywilizować<sup>7</sup>. Jeśli rzucić okiem na biogram twórczy Anczyca, stanie się  
 od razu jasne, że jego romantyczna wizja Indian była pochodną niezłomnej  
 społecznikowsko-patriotycznej postawy – artysty głęboko przejętego ideała-  
 mi romantyczno-pozytywistycznymi. Nie mógł więc taki pisarz zaakceptować  
 rasistowskiego, bezwzględnie kolonizatorskiego, konkwistadorskiego punktu  
 widzenia, z jakiego ukształtowana została fabuła w powieści Birda. Tego, że  
 adaptacja Anczyca jest istotnie „niewierna” wobec amerykańskiego orygina-  
 łu, znacząco i nadmiernie w stosunku do niego dowartościowująca, upodmio-  
 tawiająca rdzennych Amerykanów, dowodzi druga część niniejszego szkicu,  
 omawiająca genezę, strukturę i sensy oryginału Birdowskiego.

## II

Jak na książkę, o której tytułowym bohaterze Mark Twain napisał, iż „jest  
 znany każdej wykształconej osobie”, powieść Roberta Montgomery’ego Birda

<sup>7</sup> „Biednych tych Irokezów będę się starał oswoić z cywilizacją europejską”. Podaję za Wi-  
 kipedią: Wikicytaty: Fryderyk II Wielki. – [https://pl.wikiquote.org/wiki/Fryderyk\\_II\\_](https://pl.wikiquote.org/wiki/Fryderyk_II_Wielki)  
 Wielki (17.06.2019).

*Nick of the Woods* (1837) popadła w sposób widoczny w zapomnienie (Blaine 1940: 138). Większość współczesnych studentów uniwersytetów prawdopodobnie nigdy nie słyszała o niej. Utwór, po pierwszym wydaniu adaptowany z wielkim powodzeniem kilka razy na scenę teatralną, pozostaje obecnie zupełnie poza wszelkim zainteresowaniem kręgów historyków czy literaturoznawców. Ta westernowa opowieść posiada żywe tempo akcji oraz interesujące, choć nieco statyczne postacie, a przy tym intrygę pełną dramatyzmu i napięcia, wynikających z zagrożeń i skrajnych niebezpieczeństw doświadczanych przez protagonistę i jego akolitów przy każdym zwrocie akcji. Pod tym względem utwór dziewiętnastowiecznego pisarza łączy wiele z popularnymi powieściami sensacyjno-przygodowymi czasów dzisiejszych. Jednakże wrażliwość czytelników zmieniła się ogromnie od czasów pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, kiedy *Nick of the Woods* ujrzał przestrzenie księgarni i bibliotek po raz pierwszy. Zwłaszcza jeśli chodzi o Amerykanów, którzy obecnie są znacznie bardziej wrażliwi i krytyczni wobec własnej historii, a nade wszystko wobec jej kontekstów związanych z rasizmem, kolonializmem i przemocą.

Głównym wątkiem powieści Birda jest historia romansu pomiędzy młodym kapitanem Rolandem Forresterem a jego kuzynką Edith. Bogaty wuj major Forrester, będący zwolennikiem torysów (amerykańskich, postbrytyjskich konserwatystów), umiera i wydziedzicza młodego Rolanda, który walczył w wojnie z Wielką Brytanią po stronie zwolenników niepodległości. W drugim testamencie wuj zapisuje swój majątek córce swojego brata – Edith (jest ona sierotą, tak jak sierotą jest jej wybranek – Roland). Nikt nie jest w stanie tego drugiego testamentu znaleźć. Później się okaże, iż to prawnik wuja, niejaki Richard Braxley, uknuł intrygę, polegającą na ukryciu testamentu i ubieganiu się o rękę Edith, by przejąć majątek. Dziewczyna zmuszona jest do podróży do swojej ciotki w Ohio, ponieważ nie posiada żadnych środków utrzymania – jej rodzice nie żyją, a testament zaginął. Oboje z Rolandem podróżują na zachód i doświadczają agresji Indian – porwania i napadu. Wszystko jednak szczęśliwie się kończy, niktzemny prawnik ginie w potyczce z Indianami, Nathan uwalnia Rolanda, a później obydwoj oswabadzają Edith. Testament się odnajduje, Edith poślubia Rolanda.

Zasadniczą część akcji, obejmującą wspomnianą wędrówkę, rozgrywa się w lecie 1772 roku: grupa osadników przemierza stan Kentucky, by dotrzeć do fortu Bruce Station. Wśród nich znajdują się właśnie młody Kapitan Roland Forrester i jego kuzynka Edith. Komendantem fortu jest Pułkownik Bruce. Jest też major Forrester, wuj młodego Rolanda, i inni – kobiety i mężczyźni. Pomędzy osadnikami znajduje się także traper Nathan Slaughter, którego rodzinę wymordowali Indianie<sup>8</sup>. Biali przybysze z Europy ekscytują się

<sup>8</sup> Zwróćmy uwagę na nieelegancką perswazyjność dyspozycji powieściowej (kompozycji): bohater tytułowy, który przeżył traumę wymordowania na jego oczach najbliższej rodziny i który sam rozkoszuje się w rzeziach dokonywanych na Indianach w imię zemsty, ten człowiek nazywa się Slaughter, czyli „rzeź, ubój, masakra, pogrom”.

opowieścią o legendarnym pogromcy Indian, zwanym Nick of the Woods, który to zabija Indian, skalpuje ich i wyrzyna im na piersiach krzyże. Tubylcy nazywają tę postać „Jibbenainosay” czyli w ich języku „wędrujący duch/demon”, co nasz Ludwik Anczyc przełożył na „Duch Puszczy”. Biali sprzyjają bohaterowi tych opowieści, krwawemu mścicielowi, ponieważ Indianie stanowią dla osadników poważne zagrożenie. Nikt początkowo nie wie, że to właśnie kwakier Nathan Slaughter jest owym mścicielem i pogromcą tubylców. Tych ostatnich reprezentują w powieści – wódz plemienia Szaunisów (Szawanezów) imieniem Wenonga i jego wojownicy. Pomiędzy osadnikami a Indianami toczą się potyczki, trwa wojna. W finale powieściowej fabuły Nathan zabija Wenongę i skalpuje go, gdyż to właśnie ów Szaunis dowodził grupą wojowników, która przed laty wymordowała rodzinę Nathana. O tych strasznych zdarzeniach, jakie rozegrały się dziesięć lat temu, Nathan opowiada młodemu Rolandowi. Syn Nathana i jego dwie córki zostały przebite nożami, a krew z piersi żony tryskała strugami wprost na niego, gdy trzymał ją umierającą w ramionach. On sam został oskalpowany i odtąd ma potwornie zmasakrowaną głowę, ale jako jedyny z rodziny przeżył i trawi go żądza zemsty. Wkrótce po dowiedzeniu się przez Rolanda o życiowej tragedii Slaughtera został on złapany przez Indian podczas potyczki i następnie niespodziewanie uwolniony przez Nathana, który „przy okazji” uśmiercił trzech młodych indiańskich wojowników. W kolejnej rozmowie Nathan pyta wrażliwego Rolanda, którego traktuje trochę jak odbicie swojego sumienia, co on by zrobił, gdyby tubylcy wyrznęli jego rodzinę, na co uzyskuje stanowczą odpowiedź młodzieńca, że mściłby się dzień i noc. W dalszej części fabuły przyjaciele wędrują przez las i nagle Nathan robi wypad w jego głąb i wraca z zakrwawionym nożem, co uświadamia Rolandowi, że niebezpieczeństwo ze strony Indian czyha na nich nieustannie. Podczas innej walki z tubylcami Roland pokonuje, rozbija i bierze do niewoli młodego wojownika, po czym prosi Nathana, żeby nie zabijał jeńca, ponieważ jest on ostatnim reprezentantem swojego plemienia, ale – niestety – krwawy kwakr bez namysłu morduje Czerwonoskórego i czyni to z diabelskim, pełnym satysfakcji wyrazem twarzy. Bije od niego i jego czynów groza, prześladowuje go patologiczna obsesja zemsty. Jednakowoż również sam Roland, który wszakże skupia na sobie najcięższe uczucia czytelnika, także postrzega Indian jako barbarzyńców, a inny bohater powieści, prawda, że nie najlepszej konduity, Roaring Ralph Stackpole, nazywa ich „rale children of Sattan” (Bird 2003: 265)<sup>9</sup>. Nathan mści się także na dorosłych synach i dorosłych wnukach Szaunisa Wenongi, zabijając ich. W tym dziele zemsty unika jednak mordowania kobiet i dzieci, w przeciwieństwie – jak zaznacza – do swych wrogów, którzy, według niego, uwielbiają płać się w krwi kobiet i dzieci. Sama scena zabicia Wenongi jest bardzo

<sup>9</sup> Tłum. „Rzęzące dzieci szatana”. Cytaty z *Nick of the Woods* pochodzą z wydania: R. M. Bird, *Nick of the Woods. Or, The Jibbenainosay: A Tale of Kentucky*, ed., intr. C. Dahl, Rowman&Littlefield Publishers, Inc., Lanham 2003.

naturalistyczna i drastyczna, nadaje całej powieści odcień wręcz gotycki. Ale przecież Wenonga nie był w okrucieństwie „gorszy”, skoro chwalił się, jak to własnoręcznie z przyjemnością zabijał białe kobiety i dzieci. Fabuła dobiega końca w momencie, gdy po zabiciu Wenongi Nathan znika i odtąd już nikogo nie uśmierca, nie kontynuuje swojej zemsty, która wraz z wyeliminowaniem jego osobistego wroga ustaje.

Sam Robert Montgomery Bird w przedmowie do powieści zaznacza, że jego dzieło ma na celu skompromitowanie pokus uromantyczniania Indian, że pragnie realistycznie opisać ekspansję osadników na Zachód oraz okrucieństwa, jakich dopuszczali się tubylcy na Białych, wyrzynając ich, znęcając się nad nimi i niewoląc. W tym ostatnim wypadku chodzi szczególnie o dość liczne grupy osób porwanych w dzieciństwie i przymusowo asymilowanych do społeczności indiańskich albo też, bezdusznie, bo bez zwracania uwagi na wielokrotnie silne przywiązanie Białych jeńców do społeczności indiańskiej, do której przybyli w wyniku porwania za młodu – odsprzedawanie ich Białym; tak czynili zwłaszcza Komancze, którzy z porwań i wymuszania okupów uczynili swój intratny interes. Pojawia się w owym wstępie opinia, że w naturalnym stanie Indianie są niecywilizowanymi barbarzyńcami i że należy pokazać ich światu takimi, jakimi są naprawdę. Pisarz przyznaje wprawdzie, że tubylcy amerykańscy nadają się do cywilizowania, bo tego dowodzi na przykład kultura Inków, lecz nie można im wybaczyć, że mordowali kobiety i dzieci osadników. I w żadnym razie nie byli – co z siłą podkreśla Bird – romantyczni czy szlachetni, jak to przedstawia romantyczna literatura z powieściami Coopera na czele (Bird 2003: 31–35).

Charakterystyka Indian nakreślona przez pisarza jest jawnie nieprzychylna, nawet wroga wobec nich. Jednak należy pamiętać, że w czasach powstawania książki nie był taki ton wobec rdzennych Amerykanów czymś niezwykłym. U Coopera uromantycznienie Czerwonoskórych również nie szło zbyt daleko, skoro ich biały admirał Sokole Oko co chwila podkreśla, że w nim samym nie płynie ani kropla krwi indiańskiej. Ponadto ów czarny wizerunek Indian nie jest u Birda nazbyt spójny z innymi wypowiedziami, jakie pisarz ten wygłaszał czy też formułował na temat rdzennych Amerykanów przy różnych okazjach. Czy naprawdę żywił wobec nich takie nienawistne uczucia, jakie wyraził w swej słynnej powieści, uznanej w jego czasach, a jeszcze bardziej zdecydowanie w czasach krytyki postkolonialnej za typowo „rasistowską”? Czy może w grę wchodzi jakiś nieznaną czynnik sprawczy?

Pełna niechęci i uprzedzeń, znamiennej dla znacznej części amerykańskiej literatury swojego czasu, powieść ta często ukazuje rdzennych Amerykanów bardziej jak zwierzęta niż jak ludzi. Kiedy Bird chce na przykład zaprezentować zachowanie swoich indiańskich bohaterów, używa animalizacji: „zarżał jak koń”, „ryknął jak byk”, „szczeknął jak pies”; potem jakby mimowiednie pisze: „krzyknął jak Indianin”, by następnie, znów powrócić do właściwego sobie sposobu charakteryzowania: „zaskowyczał jak pantera”, „zawył



jak wilk”. Tak jakby Indianie byli częścią fauny stanu Kentucky. Bird nie portretuje Indian jako ludzi godnych szacunku. Ukazuje ich jako zagrożenie, jako czyhającego na białych ludzi wroga – brutalnego, okrutnego, dzikiego. W rozdziale trzynastym, kiedy Nathan zostaje więźniem Szaunisów, nie można mieć wątpliwości co do ich absolutnie dzikiego, pierwotnego usposobienia – wódz Wenonga, który przewodził atakowi na domostwo i rodzinę Nathana: „pije krew kobiet i dzieci”. Dosłownie. W istocie przecież powieść Birda mieściła się w formule amerykańskiego literackiego gotyku.

Jednakowoż pisarz amerykański, co ciekawe, kreuje obraz „dzikości” również z naciskiem na jej animalistyczną urodę, gdy przy pewnej okazji określa postać pułkownika Bruce’a jako stoicką, zwierzęcą, przypominającą zachowanie konia czy niedźwiedzia. Indianie w powieści Birda są traktowani inaczej niż Biali – nie jak niemoralne łotry, lecz raczej jako groźna, amoralna dzicz. Dość zaskakująco wobec takiego podejścia do Czerwonoskórych jawi się ich plastyczne/malarskie wyobrażenie przez pisarza, który przejawiał talenty malarskie i je realizował. Seria konterfektów Indian sporządzonych przez niego jest postrzegana przez autorów strony internetowej poświęconej jego malarstwu jako „bardziej humanistyczna” od „antropologicznych” wizerunków Jamesa Otto Lewisa – słynnego malarza Indian z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku:

Łatwo odróżnić „antropologiczne” podejście Lewisa w ukazywaniu rdzennych Amerykanów od bardziej humanistycznego podejścia Birda. W niektórych jego powieściach, takich jak *Nick of the Woods*, pisarz portretuje „morderczych dzikusów” w sposób, jaki niepokoi współczesnych czytelników; nie był on zresztą całkowicie akceptowany w swoich czasach. Ale Birda malarskie portrety rdzennych Amerykanów wskazują na inne podejście. Jego robocze szkice (...) są popiersiami w stylu Lewisa i innych amerykańskich portrecistów, którzy działali w tym samym czasie. Kiedy jednak Bird wykańcza obrazy swych tubylczych protagonistów, wtedy wyraźnie usuwa ich z areny antropologicznych okazów, na której, podobnie jak na portretach Lewisa, wydają się szkicami. Zamiast tego przywraca ich światu, w którym on i oni egzystują, jako żywych aktorów (Penn Library/Exhibitions 2012a).

Większość badaczy uznaje, że książka Birda została napisana w duchu agresywnej, ekspansjonistycznej filozofii, głoszonej podówczas przez prezydenta Andrew Jacksona i demokratów. Wszakże kłóci się to z tym, co nam skądinąd wiadomo o przekonaniach Birda, który kiedyś nazwał siebie „wigiem i to bardzo sumiennym”, bo w istocie był zagorzałym antydemokratą przez całe życie (Hughes 2011: 197–226). Wydawał nawet prowigowski periodyk „North American and United State Gazette” od 1847 roku aż do swojej śmierci; napisał też biografię wigowskiego prezydenta Zachary’ego Taylora oraz niemalże zaangażował się w politykę, w czym jednak przeszkodziło mu pogarszające się zdrowie. Wigowie, którzy faworyzowali silniejsze federalne rządy i modernizację, często manifestowali niechęć do agresywnej ekspansji,

preferując konsolidację władzy narodowej na wschodzie kraju. Nie znaczy to jednakże, iż byli antyekspansjonistyczną partią; polityczna niezgoda wobec takich zagadnień, jak niewolnictwo czy właśnie ekspansjonizm, dzieliła partię na dwie frakcje. Z drugiej strony stwierdzenie, że Bird był jacksonistą czy ekspansjonistą albo zwolennikiem eksterminacji Indian, byłoby nieprawdą (Hughes 2011: 197–226).

Co zatem spowodowało, że w powieści *Nick of the Woods* jego opis „dzikich” jest tak nieprzychylny? Ktoś mógłby orzec, że skoro Bird pisał powieść z Pogrnicza, zatem dążył po prostu do realizmu, tak jak to sam deklarował we wstępie do niej. I rzeczywiście, kiedy powieść ukazała się po raz pierwszy, komentowano ją jako „realistyczne” przedstawienie skłonności Indian do przemocy na tle mody na romantyczne opowieści z Pogrnicza (Hughes 2011: 197–226; Enotes.com).

Prezentując w swej powieści rdzennych Amerykanów, Bird pisze na przykład:

[...] taki to jest ten czerwony amerykański człowiek, którego odwaga atrybutem, jak wszystkich piewców krwi, człeka czy też zwierza; przeznaczeniem nieszczęście, w każdej globu części, jak też każdej rasy barbarzyńskiej, która w kontakcie z rasą cywilizowaną ucywilizowana być nie może, i którego imaginacja poetów i sentymentalistów obdarzyła charakterem nieadekwatnym do jego kondycji (Bird 1839: 201–202).

W tym samym akapicie pisarz zauważa:

Cnoty indywidualne można odnaleźć między ludźmi w stanie naturalnym, ale honor, sprawiedliwość i wspaniałość, jako cechy społeczeństwa masowego, stanowią subtelności należące tylko do zaawansowanego stadium cywilizacji (Bird 1839: 202).

Bird krytykuje wszystkich ludzi, zwłaszcza pisarzy, postrzegając ich jako naiwnych hipokrytów, którzy przedstawiają życie rdzennych Amerykanów jako czyste, proste, bliskie natury i przez to szlachetne. Szczególnie krytyczny stosunek miał pisarz do Coopera, który zainicjował w literaturze amerykańskiej proces idealizacji rdzennego Amerykanina – Indianina. Bezwzględny mściciel Nathan to odpowiednik à rebours Nataniela Bumppo z pięcioksięgu Coopera, człowieka w znacznym stopniu identyfikującego się z Czerwonoskórzymi – „białego Indianina”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Zob. Bartleby.com: *Nick of the Woods. Robert Montgomery Bird (1806–1854)*. Inne opracowanie dzieła Birda podaje: “the Philadelphia Quaker Nathan Slaughter turned »Injun« killer – is Bird’s reply to Cooper. Cooper saw Native Americans as “noble savages”. Bird disagreed with that view. “The North American savage has never appeared to us the gallant and heroic personage he seems to others,” he wrote in 1837. Sixteen years later (1853), his view of Indians – “ignorant, violent, debased, brutal” – had, if anything, hardened” (Penn Library/Exhibitions 2012b).

Zamiast tego Bird kreśli wizerunki Indian jako istot anarchistycznych, nieprzewidywalnych i niebezpiecznych oraz podkreśla, że interakcja Białych z nimi jest staraniem skazanym na nieustanną udrękę i chaos. Taka wizja, niezupełnie w owym czasie pozbawiona uzasadnienia, gdyż pisarz formułował ją w okresie, kiedy biali Amerykanie spotykali się z gwałtowną niechęcią Indian, podgrzewała konflikt między obiema rasami/kulturami, kiedy to przykłady sporadycznej i straszliwej przemocy odciskały głębokie ślady na zbiorowej psychice.

Mimo że Bird pisał swe powieści dla tej samej publiczności, która potem oglądała ich sceniczne adaptacje w teatrze, nie cenił jej, owej publiczności, zbyt wysoko. Większość zwykłych ludzi poznawała jego dzieła właśnie poprzez wspomniane teatralne inscenizacje, ponieważ poziom czytelnictwa w Ameryce nie był wysoki, m.in. ze względu na dość powszechny analfabetyzm. W liściach i artykułach dziennikarskich Bird często ubolewał nad niskim poziomem uczywilizowania swoich rodaków, pisząc na przykład, że „wszyscy geniusze rzeki i prerii są wielce nudnymi, głupimi łotrzykami; chciałbym z powrotem być w [Filadelfii]” (Hughes 2011: 197–226). Zapewne, kiedy pisał powieść *Nick of the Woods*, odczuwał potrzebę przemówienia do „wrażliwości” swojej publiczności, co łatwo zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę, że książka ta była pisana jako tekst przeznaczony dla aktorów teatralnych. Tak samo było wcześniej w przypadku powieści o Spartakusie *The Gladiator* (1831), którą Bird pisał dla i z inspiracji Edwina Forresta – wielkiego aktora tragicznego i teatralnego impresaria owych czasów (Hughes 2011: 197–226; Enotes.com).

Uprzedzenia Birda w stosunku do amerykańskich wieśniaków i mieszkańców Pogranicza, frapująco równoległe wobec jego dystansu do Indian, ujawniają się także w wizerunkach postaci stworzonych przez pisarza. Odbywszy osobiście podróż do Kentucky i napisawszy o wojnie z Indianami pod dowództwem George’a Rogersa Clarka, był dobrze zaznajomiony z amerykańskim Pograniczem, jego ludźmi i jego kulturą (Enotes.com). Powieściowi Roland i Edith, którzy pochodzą z wyższych sfer północnych stanów, a zmuszeni przez okoliczności i rodzinne niepowodzenia do migracji do Kentucky, wypowiadają się elokwentnie i przejawiają dobre maniere. Ale już powieściowi rodzimi mieszkańcy Kentucky często mówią barwnym, kolokwialnym językiem, zdradzając swoje pozbawione edukacji pochodzenie. Pionier Pardon Dodge oraz bufon i złodziej Ralph Stackpole szczególnie wyraziście reprezentują ten styl mówienia, przez co nie mogą być brani przez czytelnika zbyt serio. Jest to oczywiście zamierzone przez pisarza i tematycznie wiąże się z fabułą, ale wątpliwe, czy Bird stworzyłby taką postać jak Roaring Ralph Stackpole po to tylko, żeby była nikim więcej jak *nieokrzyszonym* Kentucky’ńczykiem. Mając taką a nie inną opinię na temat prostych ludzi, czy można stwierdzić, że Bird nie darzył ich sympatią tak jak Indian? Zapewne nie. Jako wig, zainteresowany zjednoczeniem i unowocześnianiem Ameryki, prawdopodobnie odczuwał żal z powodu kondycji kulturalnej jego rodaków z czasów pionierskich. Wigow-

ska wizja Ameryki opierała się na duchu rywalizacji wobec Europy, jej cywilizacyjnego poziomu, któremu trudno było dorównać w sytuacji, gdy ogromne obszary kraju słyęły jako gęęboko zapadłe prowincje, uwikłane w przeróżne konflikty (Enotes.com). Pisarz jednak uważał, że Indianie nie stanowią jakiegos ważkiego problemu, który należałoby szybko rozwiązać; raczej preferował postawę rezygnacji i nieinterweniowania oraz odizolowania się od nich, osiedlając ich w wydzielonych terenach (rezerwatach).

Można by sądzić, że stanowisko Birda zmierzało prawdopodobnie w kierunku pozostawienia Indian samym sobie i wzmacniania potencjału, jaki Ameryka już posiadała. Odpowiadałoby to zresztą typowej dla północnych wigów politycznej filozofii tamtego czasu. Bird, odwiedziwszy Kentucky przed napisaniem powieści i będąc osobiście zainteresowanym historią wojny między Indianami i generałem Georgem Rogersem Clarkiem, na wydarzeniach z której oparł swą fabułę, prawdopodobnie zamierzał przedstawić indiańską przemoc i okrucieństwo jako coś wiarygodnego i realistycznego. W atmosferze, jaka nastąpiła po wojnie z Indianami, opowieść o pokojowo nastawionych tubylcach nie korespondowałaby z doświadczaną przez Amerykanów rzeczywistością, a w kontekście swoich czasów prawdopodobnie byłaby niemożliwa do napisania, bo niestosowna. Niektórzy uprawiają literaturę dla polityki, inni po prostu dla pieniędzy jak Bird swoją książkę *Nick of the Woods*, niezależnie od swoich politycznych przekonań. W późniejszym okresie życia o wiele trudniej przychodziło mu zarabianie pieniędzy piórem, kiedy zajął się medycyną albo wydawaniem „North American Magazine and United States Gazette” aż do jego przedwczesnej śmierci w roku 1854 (*Encyclopaedia Britannica*).

## BIBLIOGRAFIA

- Bartleby.com. *Nick of the Woods. Robert Montgomery Bird (1806–1854)*. – <https://www.bartleby.com/library/readersdigest/1433.html> (17.06.2019).
- Berkhofer, R. F. 1979. *The White Man's Indian. Images of the American from Columbus to the Present*. New York: A Division of Random House.
- Bird, R. M. 2003. *Nick of the Woods, Or, The Jibbenainosay: A Tale of Kentucky*. C. Dahl, ed., intr., Lanham: Rowman&Littlefield Publishers, Inc. – [https://books.google.pl/books?id=\\_zx6He0-w\\_AC&printsec=frontcover&dq=Robert+Montgomery+Bird:+Nick+of+the+Woods&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKewjLs-334t\\_jAhVpsosKHUx6A88Q6AEIMTAB#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=_zx6He0-w_AC&printsec=frontcover&dq=Robert+Montgomery+Bird:+Nick+of+the+Woods&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKewjLs-334t_jAhVpsosKHUx6A88Q6AEIMTAB#v=onepage&q&f=false) (17.06.2019).
- Blaine, H. A. 1940. *Nick of the Woods or Jibbenainosay: A Tale of Kentucky by Robert M. Bird and Cecil B. Williams*. – *Journal of American History*, 27, 138.
- Churchill, W. 2003. *Fantasies of the Master Race. Literature, Cinema and the Colonization of the American Indians*. San Francisco: City Lights Books.
- Duch Puszczy*. 1990. wg dra M. Birda opracował Władysław L. Anczyc. Kraków: Oficyna Cracovia.
- Encyclopedia Britannica*. – Robert Montgomery Bird. – <https://www.britannica.com/biography/Robert-Montgomery-Bird> (17.06.2019).

- Enotes.com. – “Nick of the Woods” – Critical Evaluation. Critical Survey of Literature for Students. – <https://www.enotes.com/topics/nick-woods/critical-essays> (17.06.2019).
- Fryderyk II Wielki. Wikicytaty. – [https://pl.wikiquote.org/wiki/Fryderyk\\_II\\_Wielki](https://pl.wikiquote.org/wiki/Fryderyk_II_Wielki) (17.06.2019).
- Hughes, R. 2011. Whiggery In the Wilderness: The Politics of Indian-hating in Robert Montgomery Bird’s “Nick of the Woods” (1837). – *Literature in the Early American Republic: Annual Studies on Cooper and His Contemporaries*, 3, 197–226.
- Kilpatrick, J. 1999. *Celluloid Indians. Native Americans and Film*. Lincoln–London: University of Nebraska Press.
- Penn Library/ Exhibitions. 2012a. Robert Montgomery Bird: Writer and Artist. – <http://www.library.upenn.edu/exhibits/rbm/bird/case5.html> (17.06.2019).
- Penn Library/ Exhibitions. 2012b. Robert Montgomery Bird: Writer and Artist. Nick of the Woods. – <http://www.library.upenn.edu/exhibits/rbm/bird/case6.html> (17.06.2019).
- Wala, A. J. R. 2001. Historyczno-polityczne implikacje europocentryzmu w procesie podboju i kolonizacji Ameryki oraz doktrynalnego utrwalania zdobyczy w czasach postkolonialnych po współczesność. – K. Baliszewska, red., A. J. R. Wala, red., *Referaty Seminariów Antropologicznych 1990–2000*. Atlantic City: PAES/PATE – Wielichowo: Tipi.